

# GENERAL ST. SOSABOWSKI

W OCZACH ARTYSTÓW JEGO BRYGADY  
*IN THE EYES OF THE ARTISTS OF  
HIS BRIGADE*



**JEDNODNIÓWKA KARYKATUR**  
*ONE-DAY BULLETIN OF CARICATURES*

**SOSABOWSKI**  
**POLISH SCHOOL GLASGOW**

ERRATA.

Na karykatury oko się przymyka  
Co sprawia – że trudno ustrzec się chochlika  
„Aryści” brygady, choć są winni grzechu  
Proszą by ten „wpadek” wniósł więcej uśmiechu.

TSR

*ERRATA.*

*One may turn a blind eye to the caricatures,  
Which makes it hard to avoid a slip-up,  
The brigade's "artists," though guilty of sin,  
Ask that this "mistake" brings more smiles.*

*TSR*

'Follow me!' - wedle jednej z anegdot, taką komendę wydał gen. Stanisław Sosabowski, wsiadając na przypadkowo znaleziony damski rower i prowadząc za sobą czołgi brytyjskiego XXX Korpusu, na pozycje niemieckie, podczas słynnej operacji Market-Garden we wrześniu 1944r., w Driel, wiosce holenderskiej.

Nie dziwi zatem wybór odważnego, charyzmatycznego i inspirującego dowódcy polskich spadochroniarzy w Szkocji na patrona naszej Polskiej Szkoły w Glasgow. Komenda 'Follow me!'/'Podążaj za mną!' mogłaby bowiem stanowić motto naszej polonijnej działalności na terenie Szkocji.

Polska Szkoła w Glasgow im. gen. St. Sosabowskiego powstała w 2012 r., licząc ok.80 uczniów. Obecnie zapewniamy naukę ok.300 podopiecznym, realizując podstawę programową dla uczniów polskich za granicą.

W naszej placówce, dzieci i młodzież uczą się języka polskiego, poznają historię i geografie Polski, mają wiele okazji do obcowania z rodzimą kulturą i tradycją. Dbamy również o ogólny rozwój uczniów, ich zainteresowań i umiejętności. Zapewniamy ciekawą tematykę zajęć i aktywizujące metody nauczania, dostosowane do poziomu i potrzeb danej grupy wiekowej (od pięciolatek do nastolatek).

Na ostatnim etapie nauki oferujemy kursy języka polskiego jako obcego, przygotowujące do brytyjskich egzaminów na poziomie GCSE i A level.

Zajęcia prowadzone są przez wykwalifikowanych nauczycieli, z pasją i zamiłowaniem do pracy z dziećmi.

Głównym celem Polskiej Szkoły w Glasgow jest promowanie polskości, by, będąc na obczyźnie - 'najkrótszą drogą', cytując naszego patrona, zbudować wież z Ojczyzną, symboliczny pomost łączący naszych wychowanków z miejscem pochodzenia ich rodzin, bliskich, przodków.

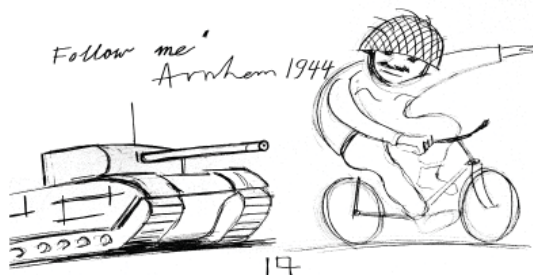
We wrześniu 2023r. uroczymy przyjęliśmy patronat gen. St. Sosabowskiego. Niedługo potem zrodził się pomysł projektu przetłumaczenia "Jednodniówki" - zbioru żołnierskich anegdot i karykatur generała oraz jej wydania w wersji dwujęzycznej.

Uczniowie grupy A level (2023-24), pod moją opieką, dokonali przekładu na język angielski. Koordynatorem i pomysłodawcą projektu był menadżer Polskiej Szkoły w Glasgow - Paweł Porański, a odnowieniem rysunków i składem publikacji zajął się, współpracujący z nami, artysta - Kamil Krzysztof Sznurkowski. Naszą polskojęzyczną grupę dodatkowo wspomagał przyjaciel szkoły - Robert Ostrycharz, który zapewnił precyzyjną korektę anglojęzyczną oraz konsultacje historyczne.

Mamy nadzieję, że efekt naszej wspólnej pracy przyczyni się do przybliżenia sylwetki dzielnego, polskiego bohatera - gen. Stanisława Sosabowskiego, uwydatni znaczenie polskiej edukacji poza granicami kraju, a także zachęci do zaangażowania w działalność polonijną.

Przyjemnej lektury i 'follow me!'...

Ewa Góra





Ministerstwo Spraw Zagranicznych

PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KONKURSIE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2024 WYDARZENIA I INICJATYWY POLONIJNE”  
Tytuł projektu: „Generał Stanisław Sosabowski - nasz patron”

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych

PROJECT FUNDED BY THE MINISTRY OF FOREIGN AFFAIRS OF THE REPUBLIC OF POLAND IN THE COMPETITION “POLONIA AND POLES ABROAD 2024 - POLONIA EVENTS AND INITIATIVES”  
Project Title: “General Stanisław Sosabowski - Our Patron”

The publication reflects solely the views of the author(s) and cannot be identified with the official position of the Ministry of Foreign Affairs.

SOSABOWSKI  
POLISH SCHOOL GLASGOW

# JEDNODNIÓWKA KARYKATUR

*ONE-DAY BULLETIN  
OF CARICATURES*



GENERAŁ  
ST. SOSABOWSKI

W OCZACH ARTYSTÓW  
JEGO BRYGADY

*IN THE EYES  
OF THE ARTISTS  
OF HIS BRIGADE*



GLASGOW 2024

Komitet redakcyjny:

Jan J. Lorys  
Jerzy Leśniak

Komitet dziękuje za specjalnie skuteczną pomoc  
Kol. T. S. Roy - Rojewskiemu. (TSR)

Układ graficzny i okładkę projektowała  
Pani Ania Dzierżek

Komitet redakcyjny wydania 2024:

Ewa Góra - korekta w języku polskim i opieka nad młodymi tłumaczami.

Paweł Porański - koordynator projektu, przypisy i przygotowanie tekstów do druku w języku polskim.

Dodatkowe wsparcie: Robert Ostrycharz

Kamil Krzysztof Sznurkowski - odnowienie ilustracji i projekt układu graficznego wydania dwujęzycznego.

Tłumaczenie z języka polskiego - uczniowie kursu A-Level rocznik 2023/2024:  
Tomasz Ciechomski, Bartłomiej Szymkiewicz, Ida Futro-Mačkowiak, Wiktoria Dlouchy,  
Maria Ćmiel, Malina Korzeniowska, Julia Raf, Szymon Kieryś, Mika Radwanowska,  
Daria Krążek, Magdalena Stasik, Ewa Kalińska, Kacper Smętek.

Wydanie pierwsze dwujęzyczne, bazujące na wydaniu Związku Polskich Spadochroniarzy,  
Londyn 1992 r. Opublikowano za zgodą Związku Polskich Spadochroniarzy.

*Editorial Committee:*

*Jan J. Lorys  
Jerzy Leśniak*

*The Committee thanks Colleague T. S. Roy - Rojewski for especially effective assistance (TSR).*

*The graphic layout and cover were designed by Mrs. Ania Dzierżek.*

*Editorial Committee of the 2024 edition:*

*Ewa Góra - proofreading in Polish and supervision of young translators*

*Paweł Porański - project coordinator and preparation of texts for printing in Polish*

*Additional support: Robert Ostrycharz*

*Kamil Krzysztof Sznurkowski - renewal of illustrations and design of the layout of the bilingual edition*

*English translation - students of A-Level course 2023/2024:  
Tomasz Ciechomski, Bartłomiej Szymkiewicz, Ida Futro-Mačkowiak, Wiktoria Dlouchy,  
Maria Ćmiel, Malina Korzeniowska, Julia Raf, Szymon Kieryś, Mika Radwanowska,  
Daria Krążek, Magdalena Stasik, Ewa Kalińska, Kacper Smętek.*

*First bilingual edition, based on original edition by Association of Polish Parachutists,  
London 1992. This edition is published with permission of Association of Polish  
Parachutists.*

## WPROWADZENIE

Na jednym ze zjazdów ZPS (Związku Polskich Spadochroniarzy), kiedy znaleźliśmy się w małej grupie wraz z Generałem, pamiętam, że Generał wyraził życzenie, aby ukazały się, w jakiejś formie, zebrane Jego karykatury.

Wśród nas był również ówczesny redaktor „Spadochronu”- Dr. Włodzimierz Stojków, który obiecał, że będzie się starał spełnić życzenie naszego Dowódcy.

Niestety nie zdążył przed odejściem na „wieczną wartę”.

Zarząd Główny Związku Polskich Spadochroniarzy postanowił wypełnić wolę Generała, na setną rocznicę Jego urodzin, tą publikacją.

Jan J. Lorys

Jeden z uczestników tej „małej grupy”.

## INTRODUCTION

*At one of the ZPS (Association of Polish Paratroopers) gatherings, when we found ourselves in a small group with the General, I remember that the General expressed his wish for his caricatures to be published in some form.*

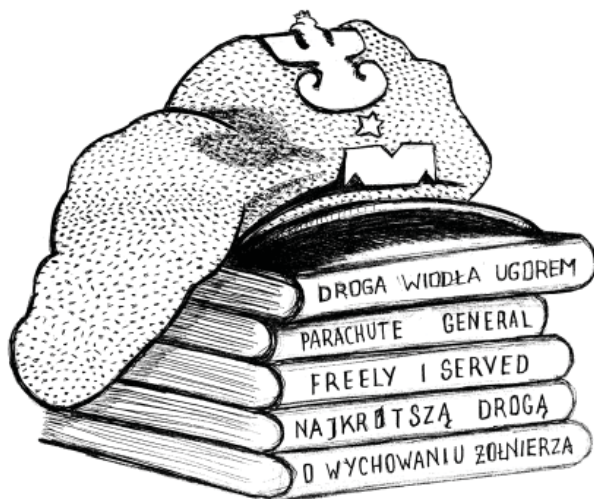
*Among us was also the editor of "Spadochron" magazine - Dr. Włodzimierz Stojków, who promised to try to fulfil our Commander's wish.*

*Unfortunately, he did not manage to do so before his departure for the "eternal guard duty."*

*The Main Board of the Association of Polish Paratroopers decided to fulfil the General's will on the one hundredth anniversary of his birth - with this publication.*

Jan J. Lorys

One of the participants of this "small group".





Gen. Bryg. Stanisław Franciszek Sosabowski,  
twórca i bojowy dowódca  
1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej

*Gen. Stanisław Franciszek Sosabowski,  
creator and combat commander of the  
1st Independent Parachute Brigade*

STANISŁAW FRANCISZEK SOSABOWSKI  
(W setną rocznicę Jego urodzin)

Rocznica.

Dziś święcąc naszą wielką rocznicę,  
Nim kielich błyśnie wśród towarzyszy,  
Wspomnij czule minutą ciszy  
Tego, co hardo nosił przyłbicę  
I szedł po grudach a nie w pochwałach -  
I złożmy szepty myśli skrzydlatych  
Na jego grobie - wdzięczności kwiaty!

(TSR)

Przyszły generał urodził się 8 maja 1892r. w Stanisławowie i tam w 1910r. ukończył gimnazjum i zdał maturę. W następnym roku podjął studia w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie, a po ich ukończeniu wrócił do Stanisławowa, gdzie do 1914r. był urzędnikiem bankowym.

Pracę dla Polski zaczął w 1910r., działając w różnych organizacjach niepodległościowych jak: „Zarzewie”, „Armia Polska”, „Polskie Drużyny Bartoszwowe”, „Drużyny Strzeleckie” i „Drużyny Harcerskie”<sup>1</sup>.

W 1911r. otrzymał nominację oficerską Polskich Drużyn Strzeleckich.

Wybuch I wojny światowej zastał go w 58. pp armii austriackiej. W walkach na froncie wschodnim był ciężko ranny w kolano. Po wyjściu ze szpitala, w czasie rekonwalescencji, w 1916r. poślubił pannę Marię Tokarską. W 1917r. urodził się syn Stanisław, a w 1922r. - drugi syn Jacek.

W Wojsku Polskim od 1 listopada 1918r. brał udział w rozbrajaniu oddziałów austriackich w Lublinie.

Do Armii Polskiej został zweryfikowany 1 czerwca 1919r. w stopniu majora. Jako oficer zawodowy w wojsku pełnił różne funkcje. Przez szereg lat uszkodzone kolano przeszkadzało mu w wejściu do służby liniowej, połączonej z dowodzeniem oddziałami wojska.

---

<sup>1</sup> „Zarzewie”, „Armia Polska”, „Polskie Drużyny Bartoszwowe”, „Drużyny Strzeleckie” i „Drużyny Harcerskie” - polskie organizacje młodzieżowe (tajne lub półtajne), przygotowujące do służby w Wojsku Polskim. Wielu strzelców i drużyniaków zgłosiło się później na ochotnika do Legionów Piłsudskiego. Drużyny Bartoszwowe - ich nazwa nawiązuje do postaci Bartosza Głowackiego, włościanina, który podczas bitwy pod Racławicami zdobył rosyjskie działo, walnie się przyczyniając do wygrania bitwy przez wojska polskie.

*STANISŁAW FRANCISZEK SOSABOWSKI*  
*(On the hundredth anniversary of his birth)*

*Anniversary*

*Today, as we celebrate our great anniversary,  
Before the goblet shines among companions,  
Let's tenderly recall with a moment of silence  
The one who bravely wore the knight's helmet  
And walked through trenches, not in praise -  
And let us place whispers of winged thoughts  
On his grave - flowers of gratitude!*

*(TSR)*

*The future general was born on 8th May 1892, in Stanisławów, where he graduated from high school in 1910 and passed his final exams. The following year, he began studying at the Higher School of Commerce in Kraków, and after completing his studies, he returned to Stanisławów, where he worked as a bank clerk until 1914.*

*He started his work for Poland in 1910, being active in various independence organizations such as: „Zarzewie”, „Armia Polska”, „Polskie Drużyny Bartoszowe”, „Drużyny Strzeleckie” i „Drużyny Harcerskie”.<sup>1</sup>*

*In 1911, he received an officer's nomination in the Polish Rifle Teams.*

*The outbreak of World War I found him in the 58th Infantry Regiment of the Austrian Army. He was severely wounded in the knee during battles on the Eastern Front. After leaving the hospital, during his recovery in 1916, he married Miss Maria Tokarska. In 1917 their son Stanisław was born, and in 1922, their second son Jacek was born.*

*In the Polish Army, he participated in disarming Austrian troops in Lublin from November 1, 1918.*

*He was verified into the Polish Army on 1st June 1919 with the rank of major. As a professional officer in the army, he held various positions. For several years, his injured knee prevented him from entering line service combined with commanding military units.*

---

<sup>1</sup>„Zarzewie”, „Armia Polska”, „Polskie Drużyny Bartoszowe”, „Drużyny Strzeleckie” i „Drużyny Harcerskie” - Polish youth organisations, highly patriotic, providing paramilitary training. They sourced many volunteers to Piłsudski's Legions. Drużyny Bartoszowe named after Polish peasant insurgent, who contributed significantly to the victory of the battle by the Polish army.

W 1923r. ukończył kurs Szkoły Sztabu Generalnego (późniejsza Wyższa Szkoła Wojenna - WSW) i dostał przydział do Sztabu Generalnego oddziału IV na stanowisko szefa wydziału zaopatrzenia.

Do stopnia podpułkownika dyplomowanego został awansowany w styczniu 1927r., a w maju tego roku został przeniesiony do służby liniowej na stanowisko dowódcy batalionu w 75. pp w Królewskiej Hucie, a później do 3. pułku strzelców podhalańskich w Bielsku na zastępcę dowódcy pułku.

W listopadzie 1929r. powrócił do WSW na stanowisko wykładowcy - kierownika przedmiotu służby tyłów, na którym pozostał do końca 1936r.

Od stycznia 1937r. do końca 1938r. był dowódcą 9. pp Legionów w Zamościu. W styczniu 1939r. otrzymał awans na pułkownika dyplomowanego.

W kampanii wrześniowej dowodził 23. pp w składzie 8. DP Armii Modlin. Mimo że dwa pułki 8. Dywizji Piechoty poszły prawie w rozsypkę, pułk „Dzieci Warszawy” zachował przez całą kampanię pełną zdolność bojową, dyscyplinę i męstwo, walcząc w rejonie Gruduska i Przasnysza, a w obronie stolicy na odcinku Grochów. Działania bojowe pułk zakończył w dniu kapitulacji Warszawy - 28 września 1939r.

Dowódca pułku płk. dypł. Sosabowski - za dowodzenie, a pułk - za męstwo pod jego dowództwem, zostali odznaczeni Orderem Wojskowym *Virtuti Militari* V klasy.

Po obronie Warszawy płk. Sosabowski znalazł się w obozie jenieckim, z którego wydostał się po paru dniach. Niezwłocznie na wolności nawiązał kontakt z powstającymi zawiązkami zbrojnego oporu. Władze tworzącej się organizacji podziemnej „Służba Zwycięstwu Polski”, skierowały go na Węgry, skąd na rozkaz gen. Sikorskiego przedostał się do Francji. Po upadku Francji dostał się na teren Wielkiej Brytanii, gdzie w Szkocji organizowało się Wojsko Polskie.

*In 1923, he completed the course at the General Staff School (later the Higher War School - WSW) and was assigned to the General Staff of Section IV as the head of the Supply Department.*

*He was promoted to the rank of lieutenant colonel in January 1927, and in May of that year, was transferred for line service as the commander of a battalion in the 75th Infantry Regiment in Królewska Huta. Later, moved to the 3rd Podhale Rifles Regiment in Bielsko as the deputy commander of the regiment.*

*In November 1929, he returned to Higher War School as a lecturer and head of the Rear Services Department, where he remained until the end of 1936.*

*From January 1937 to the end of 1938, he commanded the 9th Legionnaires' Infantry Regiment in Zamość. In January 1939, he was promoted to the rank of colonel.*

*In the September campaign, he commanded the 23rd Infantry Regiment part of the 8th Infantry Division of the Modlin Army. Despite the near disintegration of two regiments of the 8th Infantry Division, the "Children of Warsaw" regiment maintained full combat capability, discipline, and bravery throughout the campaign, fighting in the Grudusk and Przasnysz areas, and defending the capital in the Grochów sector. The regiment's combat actions concluded on the day of the capitulation of Warsaw - September 28, 1939.*

*The regiment's commander, Colonel Dipl. Sosabowski, was awarded the *Virtuti Militari* Order, 5th class, for leadership, and the regiment was honoured for bravery under his command. After the defence of Warsaw, Colonel Sosabowski found himself in a prisoner-of-war camp, from which he escaped after a few days. Immediately upon gaining freedom, he established contact with emerging armed resistance movements. The authorities of the forming underground organization "Service for Victory of Poland" directed him to Hungary, from where, on General Sikorski's orders, he moved to France. After the fall of France, he reached the territory of Great Britain, where the Polish Army was being organized in Scotland.*

Na terenie Szkocji płk. Sosabowski został dowódcą 4. Brygady Kadrowej Strzelców przemianowanej przez Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego (23,9,1941) na 1. Brygadę Spadochronową (później 1. Samodzielna Brygada Spadochronową). Z tą Brygadą szykował się, by „Najkrótszą Drogą” (powietrzną) dostać się do Polski i tam dalej prowadzić walkę o jej wolność.

Ogromnym wysiłkiem woli i charakteru, wbrew wielu przeciwnościom, zorganizował, przeszkolił i doprowadził Brygadę do pełnej gotowości bojowej.

Kiedy plan „Najkrótszą Drogą”, ze względów politycznych, okazał się nie do przeprowadzenia i Brygada została oddana pod dowództwo brytyjskie (6,6,1944), nominowany (15,6,1944) na generała brygady, Stanisław Sosabowski dowodził 1. Samodzielną Brygadą Spadochronową w bitwie pod Arnhem - Driel w Holandii we wrześniu 1944r.

W grudniu tego roku odszedł<sup>2</sup> z Brygady na stanowisko Inspektora Jednostek Wartowniczych i Etapowych.

Po zakończeniu działań wojennych pozostał na emigracji w Londynie. Na utrzymanie zarabiał pracą fizyczną.

Ze swoimi byłymi podwładnymi utrzymywał stały i ścisły kontakt. W 1947r. był jednym z założycieli Związku Polskich Spadochroniarzy. Zapraszany na zjazdy i spotkania w Wielkiej Brytanii, Ameryce Północnej i Kanadzie, był witany i przyjmowany z serdeczną przyjaźnią i głębokim szacunkiem. Podobnie, w miarę możliwości, uczęszczał na rocznicowe uroczystości w Holandii.

*In Scotland, Col. Sosabowski became the commander of the 4th Cadre Rifle Brigade, renamed by the Commander-in-Chief General Sikorski (on 23rd September, 1941) as the 1st Parachute Brigade (later the 1st Independent Parachute Brigade). With this Brigade, he prepared to get to Poland via the "The Shortest Route" (air) and continue fighting for its independence there.*

*With a great will and character, against many odds, he organized, trained and brought the Brigade to full combat readiness.*

*When the "The Shortest Route" plan turned out to be impossible for political reasons and the Brigade was placed under British command (June 6, 1944), Stanisław Sosabowski, nominated (June 15, 1944) as Major General, commanded the 1st Independent Parachute Brigade in the Battle of Arnhem - Driel in the Netherlands in September 1944.*

*In December of that year, he left<sup>2</sup> the Brigade to take up the position of Inspector of Guard and Rear Area Units.*

*After the end of the war, he remained in exile in London. He earned a living through manual labour. He maintained constant and close contact with his former subordinates. In 1947, he was one of the founders of the Union of Polish Paratroopers. Invited to gatherings and meetings in Great Britain, North America, and Canada, he was welcomed and received with warm friendship and deep respect. Similarly, as much as possible, he attended commemorative events in the Holland.*

---

<sup>2</sup>„Odszedł”. Autor „gryzie się w język”. Generał został odwołany ze stanowiska na wyraźne żądanie generała Montgomeryego. Brytyjskie dowództwo próbowało obciążyć generała Sosabowskiego winną za fiasco operacji Market Garden.

<sup>2</sup>He left...Author self-censors his text. Montgomery scapegoated Gen. Sosabowski for failure of Market Garden Operation. As a result, Polish General Staff was forced to remove the General as commanding officer of his Brigade.

Już w latach międzywojennych w Polsce, prócz ogłaszania licznych artykułów na tematy wojskowe, wydał dwa podręczniki: „Wychowanie Żołnierza” i „Kwatermistrzostwo w Polu”. Podobnie na emigracji pisał artykuły, wygłaszał przemówienia w radiu Wolna Europa czy na spotkaniach oraz również wydał szereg książek: „Najkrótszą Drogą”, „Parachute General”, „Freely I Served”, po holendersku „Ik vocht voor de Vrijheid” i wreszcie wydana pośmiertnie „Droga Wiodła Ugorem”.

„BO POLSKA TO NASZA MYŚL, GDZIEBYŚMY SIĘ ZNAJDOWALI DZISIAJ CZY PÓŹNIEJ...”

Napisał w liście do kolegów - byłych podwładnych w kraju, z okazji odświeżenia pomnika - grobowca żołnierzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej i Cichociemnych w 1965r., na cmentarzu na Powązkach w Warszawie.

Był gen. Sosabowski tytanem pracy. Wymagającym od innych, ale i od siebie. Mimo surowego usposobienia i wyglądu, miał duże poczucie humoru.

Prócz wspomnianego Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy, gen. Sosabowski został odznaczony wieloma orderami i medalami Polskimi i zagranicznymi, z których należy wymienić najważniejsze: Krzyż Niepodległości, Order Odrodzenia Polski V klasy, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej, Order of British Empire (O.B.E), Odznaka Oficerska Związku Walki Czynnej (Związków Strzeleckich tzw. „Parasol”), Srebrny Wawrzyn Akademicki nadany przez Polską Akademię Umiejętności, pośmiertnie - Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Medal Brązowego Lwa (Holandia) - 31 maja 2006r. oraz Order Orła Białego - 6 listopada 2018r.

Zmarł w Londynie 25 września 1967r. Jego prochy zostały przewiezione do Warszawy i złożone w rodzinnym grobie na cmentarzu na Powązkach.

*Already in the interwar years in Poland, besides publishing numerous articles on military topics, he authored two textbooks: "Soldier Training" and "Quartermastery in the Field". Similarly, in exile, he wrote articles, delivered speeches on Radio Free Europe or at meetings, and published a series of books: "The Shortest Way", "Parachute General", "Freely I Served", in Dutch "Ik vocht voor de Vrijheid", and finally, posthumously published "The Road Led through the Furrows".*

*"BECAUSE POLAND IS OUR THOUGHT, REGARDLESS OF WHERE WE WOULD BE TODAY OR LATER..."*

*He wrote in a letter to his friends - former subordinates in the country, on the occasion of the unveiling of the monument - the tomb of the soldiers of the 1st Independent Parachute Brigade and the Silent and Unseen in 1965, at the Powązki Cemetery in Warsaw.*

*General Sosabowski was a hard worker, Demanding from others, but also from himself. Despite his strict attitude and appearance, he had a great sense of humour.*

*In addition to the already mentioned Virtuti Militari 5th class military decoration, General Sosabowski was awarded many Polish and foreign decorations and medals, the most important of which include: the Cross of Independence, the Order of Polonia Restituta 5th class, the Cross of Valour, the Gold Cross of Merit with Swords, the Home Army Cross, Honorary Commander of the British Empire (C.B.E), Officer's Badge of the Association of Active Combat (Rifle Associations, the so-called "Umbrella"), Silver Academic Laurel awarded by the Polish Academy of Sciences, and posthumously - Commander's Cross with Star of the Order of Polonia Restituta, Bronze Lion by Queen Beatrix of the Netherlands - May 31, 2006 and the Order of the White Eagle - November 6, 2018. He died in London on 25th September 1967. His ashes were transported to Warsaw and placed in the family grave at the Powązki Cemetery.*

Na pożegnanie Generała Sosabowskiego.

To ostatni był skok, Generale.  
Wiatr uderzył i wyrwał Cię z drzwi.  
I na pewno skoczyłeś wspaniale,  
Jakby siarki ktoś dodał do krwi.

Taśma życia wydarła trzask z wnętrza  
Spadochronu - zbyteczny już dysk,  
Przestrzeń nagła za Tobą się spiętrza  
A przed Tobą cel jasny jak błysk.

Zanurzyłeś się w noc cichociemną  
I spłynąłeś na skraj Swoich łąk,  
Aby wreszcie wyśnioną, bezcenną  
Grudkę ziemi przytulić do rąk.

Ku Warszawie ruszyłeś na przełaj,  
Tą najkrótszą ze wszystkich Swych dróg  
Pogwizdując, że jest...nie zginęła...  
Czując skrzydła przypięte do nóg.  
(E. Romiszewski.)

Opracował J. J. L.

*Last farewell of General Sosabowski.*

*That was your last jump, General.  
The wind hit and ripped you out of the door.  
And your jump was definitely great,  
As if someone had added sulphur to your blood.*

*The tape of life crackled from the Parachute  
- a disk that is no longer needed.  
The space behind you suddenly builds up  
And in front of you there is a goal as clear as a flash.*

*You immersed yourself in the silent unseen night  
And you swam down to the edge of your meadows,  
To finally hug a dream-like, priceless  
lump of soil in your hands.*

*You went across the country towards Warsaw,  
The shortest of all your routes  
Whistling that it still exists, is not yet lost...  
Feeling wings attached to your legs.  
(E. Romiszewski.)*

*Prepared by J. J. L.*

Znajdujemy się na tym zakręcie życia, na którym myśli nasze coraz częściej kierują się wstecz, ku przeszłości, dla przypomnienia której urządzamy zjazdy i zloty. Organizujemy obchody rocznic takich wydarzeń jak powstanie Brygady i bitwa pod Arnhem - rocznic, których lata, rosnąc w zastraszającym tempie, już osiągnęły półwiecze. Pięćdziesiąt już była nasza ostatnia rocznica - rocznica przemianowania 4. Kadrowej Brygady Strzelców na 1. Brygadę Spadochronową. Wielkie to było wydarzenie! Powstanie nowej jednostki i to tak egzotycznej jak spadochronowa. Wielkim również przeżyciem był, dla każdego z nas, poprzedzający to wydarzenie okres, w którym pokazano nam, że można oderwać się od wszelkich przyzwyczajzeń i obaw przykuwających nas do Matki - Ziemi i szybować w przestworzach na cienkich płatach jedwabiu. Z dumą nosiliśmy dowód tego i świadectwo w postaci znaku spadochronowego, nie zaprzatając sobie głów rozważaniem, ile starań, ile trudu trzeba było włożyć, ile przeszkód i przeciwności pokonać, by ze skadrowanej zrobić pierwszą, w dziejach armii polskiej, jednostkę spadochronową. Z czterech brygad kadrowych, jakie wtedy w Szkocji istniały, tylko nasza brygada wyszła obronną ręką z deprymującego okresu przymusowej bezczynności, a stało się to dlatego, że dano nam cel i sens istnienia. Nasz dowódca ptk. dypl. Stanisław Sosabowski, postawił sobie za cel powrót do ojczyzny „Najkrótszą Drogą”. Cel ten konsekwentnie i uparcie realizował, mocą swej woli i charakteru przewyciężając przeciwności i przeszkody, a nie było ich mało. To jemu to wszystko zawdzięczamy: nasze trudy i znoje, nasze osiągnięcia i satysfakcje. Zdopingowani do czynu dwiema rocznicami, jakie przypadają w 1992 roku, a mianowicie majową, setną rocznicą urodzin Generała i wrześniową, dwudziestą piątą Jego odejścia od nas, zgodnie z Jego przed laty wyrażonym życzeniem, wydajemy ten zbiór karyktur, które towarzyszyły okresowi powstawania Brygady Spadochronowej, karyktur, w których On był główną postacią tak, jak wtedy, gdy nazywaliśmy Go „właścicielem” i Brygady i nas, czy też „Starym” albo po prostu „Sosabem”. Karyktury przekazują nam Jego wierny i wyrazisty wizerunek: Jego mocną krępa sylwetkę...

Jerzy Leśniak

## INTRODUCTION.

*We find ourselves at this turn of life, where our thoughts increasingly turn backward, towards the past. To reminisce about it, we arrange gatherings and reunions. We organize commemorations of anniversaries of events such as the formation of the Brigade and the Battle of Arnhem - anniversaries whose years, growing at an alarming pace, have already reached half a century. Our last anniversary was the fiftieth - the anniversary of the renaming of the 4th Cadre Rifle Brigade to the 1st Parachute Brigade. It was a great event! Creation of a new unit, as exotic as a parachute unit. The period preceding this event was also a great experience for each of us, during which we were shown that we can break away from all the habits and fears that bind us to Mother Earth and soar in the sky on thin sheets of silk. We proudly carried the proof of this and the certificate in the form of the parachute badge, without bothering ourselves with considering how much effort had to be put in, how many obstacles and adversities had to be overcome to turn the Cadre into the first parachute unit in the history of the Polish army. Of the four cadre brigades that existed in Scotland at that time, only our brigade emerged unscathed from the depressing period of forced inactivity, and this happened because we were given a purpose and sense of existence. Our commander, Col. Dipl. Stanisław Sosabowski set himself the goal of returning to his homeland via "The Shortest Route". He consistently and stubbornly pursued this goal, by the power of his will and character, overcoming adversities and obstacles, and there were many of them. We owe it all to him: our hardships and toil, our achievements and satisfactions. Motivated to action by two anniversaries that fall in 1992, namely the May 100th anniversary of the General's birth and the September 25th anniversary of him leaving us for good, and in accordance with his wishes expressed years ago, we are publishing this collection of caricatures that accompanied the period of the formation of the Parachute Brigade, caricatures in which He was the main character, as when we called Him the "owner" of both the Brigade and us, or "The Old One" or simply "Sosab". The caricatures give us his faithful and expressive image: His strong, stocky figure...*

Głowę nieco wciągniętą w ramiona...silne, do góry zaczesane włosy...mocne krzaczaste brwi i wąsy - groźny na twarzy mars, który albo rzadziej wyopadzał się uśmiechem, albo - częściej, wyładowywał się piorunami. Wtedy dobrze było znaleźć się poza piorunów tych zasięgiem, a najbezpieczniej zaszyć się gdzieś na wszelki wypadek i nie pokazywać się Mu na oczy. Najbardziej eksponowanym miejscem był widoczny z dowództwa Brygady, Małpi Gaj", a najmniej - odległy Pittenweem, gdzie się Go w ogóle nie widywało i gdzie, w następstwie tego, żywot był spokojny. Chociaż nie był niesprawiedliwy i nawet można było doczekać się, co prawda nie za często, pochwały, której jedynym stopniem było krótkie „nieźle”. Częściej natomiast styszało się Jego sławne „c'est ca"<sup>3</sup> albo „proszęęęz pana". Karykatury, jakie zamieszczamy, odnoszą się, z wyjątkiem jednej, tylko do dość wczesnego okresu, bo lat 1941 i 1942, kiedy dominującą w naszym życiu sprawą było przygotowanie się do skoków. Zatem to wszystko, co miało miejsce w „Małpim Gaju" i odmieniane było w tych karykaturach na wszelkie sposoby i przypadki, czyli wszystkie "narzędzia tortur": „dziura" - trapezy zwykły i opuszczany, płoty i ściany z oknami czy też bez...kładki...lina...prócz tego gimnastyka i judo. Dlaczego nie było ich później? Z bardzo prostego i przyjemnego powodu, jakim było opuszczenie szeregów przez dwu głównych karykaturzystów, a więc ppor. Kowalczewskiego i przeniesienie do RAF'u pchor. Marka Gramskiego. Trzeba tu zaznaczyć, że Dowódca Brygady, chociaż już pięćdziesięcioletni, też skakał i że z urządzeń „Małpiego Gaju" też korzystał, co zresztą zostało w karykaturach uwiecznione. Nawiasem mówiąc, młodszy o osiem lat od naszego Generała, Dowódca 1. Brytyjskiej Dywizji Powietrznej gen. Urquhart nie skakał.

Myśl stworzenia Brygady pod hasłem „Najkrótsza Droga”, w którą włożyliśmy zapał naszych młodych lat i z którą wiązały się nasze nadzieje, została częściowo tylko zrealizowana. Los chciał, byśmy zamiast znalezienia się w Ojczyźnie, gdzie w Warszawie wybuchło właśnie powstanie, znaleźli się nad Renem w Holandii, biorąc udział w wielkiej i sławnej operacji desantu powietrznego „Market Garden”, znanej jako bitwa pod Arnhem - bitwa, która została przegrana. Do bitwy tej odnosi się tytułowa karykatura, związana z wydarzeniem, które znalazło się w angielskiej prasie, a mianowicie, gdy Generał na damskim rowerze prowadził pluton angielskich samochodów pancernych, którym udało się dotrzeć do Driel.

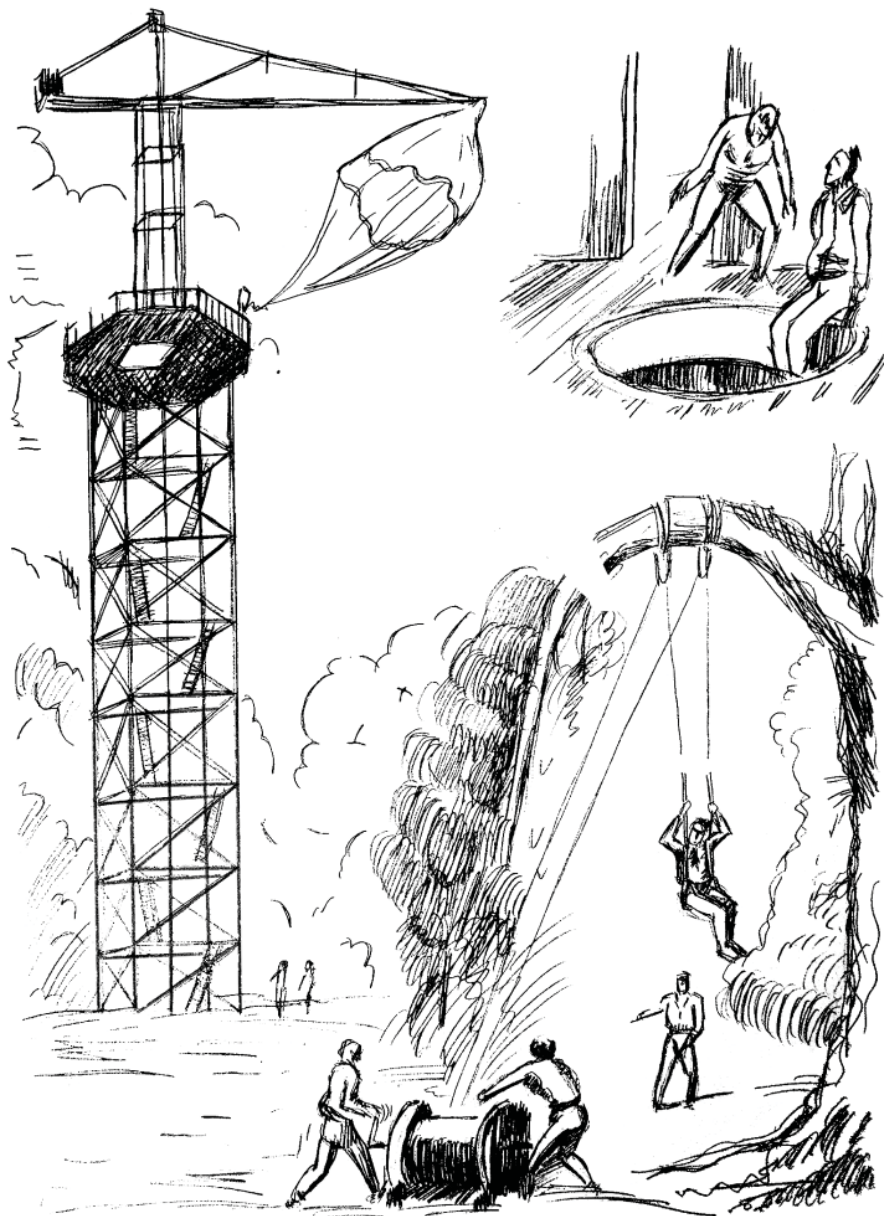
*Head slightly tucked into his shoulders... strong, combed hair... strong bushy eyebrows and moustache - a menacing frown on his face, which either smiled less often or, more often, vented lightning. Then it was good to be out of the lightning's range, and the safest way was to hide somewhere just in case and not show yourself to him. The most exposed place was the Monkey Grove, visible from the Brigade headquarters, and the least visible was the distant Pittenweem, where he was not seen at all and where, consequently, life was quiet and peaceful. Although he was not unfair and we could even expect, although not very often, praise, in form of a short "not bad". However, his famous "c'est ca"<sup>3</sup> or "deaaaarrrr sir" was heard more often. The caricatures we post here refer, apart from one, only to a fairly early period, i.e. 1941 and 1942, when the dominant role in our lives was preparation for jumping. So everything that took place in the "Monkey Grove" and was shown in these caricatures in all kinds of shapes and forms, i.e. all the "tools of torture": "the hole" - regular and lowered trapezoids, fences and walls with windows or without... a footbridge ...rope...plus gymnastics and judo. Why weren't they there later? For a very simple and prosaic reason, which was the departure of the two main caricaturists, namely 2nd Lt. Kowalczewski and the transfer to the RAF of Officer Cadet Marek Gramski. It should be noted that the Brigade Commander, although already fifty, also jumped and that he also used the "Monkey Grove" equipment, which was captured in the caricatures. By the way, the Commander of the 1st British Airborne Division, General Urquhart, who was eight years younger than our General, did not jump. The idea of creating a Brigade under the slogan "The Shortest Route", into which we put the enthusiasm of our youth and with which our hopes were associated, was only partially implemented. Fate wanted us, instead of being in our Homeland, where the uprising had just broken out in Warsaw, to be on the Rhine in the Netherlands, taking part in the great and famous airborne operation "Market Garden", known as the Battle of Arnhem - the battle that was lost. The title caricature refers to this battle, related to an event that appeared in the English press, when the General on a women's bicycle led a platoon of English armoured cars that managed to reach Driel.*

---

<sup>3</sup>(franc.) „O to właśnie chodzi”

<sup>3</sup>(French expression) "That's it!"

# W SZKOLENIU SPADOCHRONOWYM *IN TRAINING PARACHUTE*



MYŚLI WODZA.  
GENERAL'S THOUGHTS.



To nie w kij dmuchał - proszę pana,  
Mnie misja dziejów jest zadana,  
Więc życie swe na szali kładę  
I MUSzę, MUSzę mieć Brygadę!

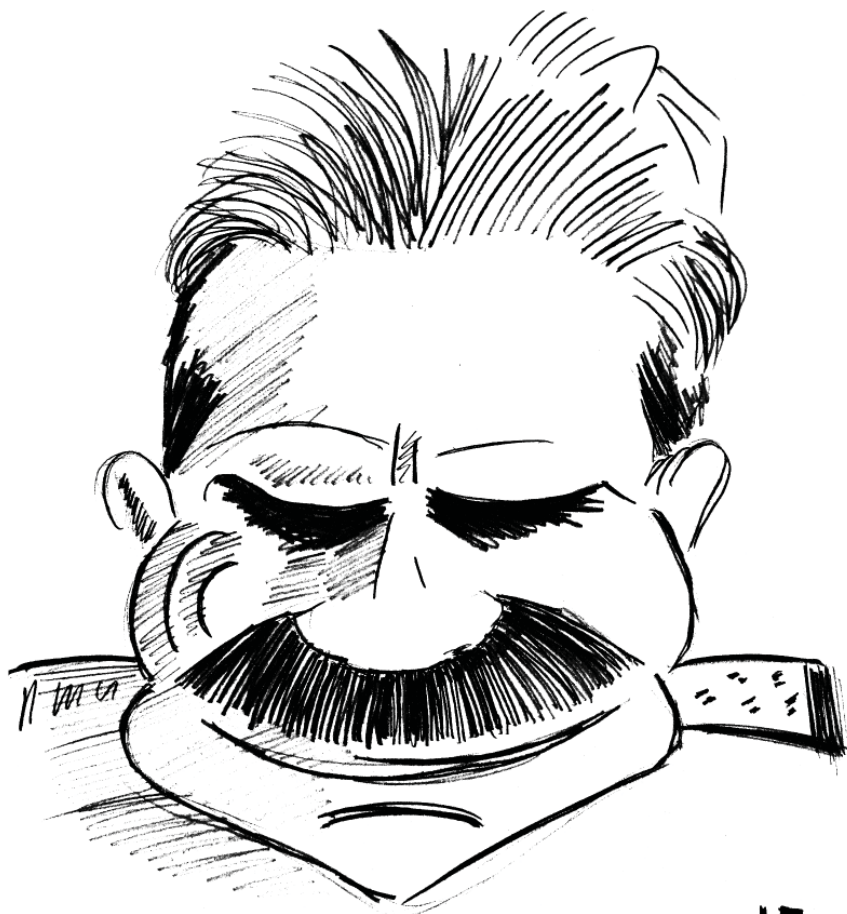
(TSR)

*It was no mean feat - sir,  
I am given the mission of history,  
So I put my life on the line  
And I MUST, MUST have a Brigade!*

(TSR)

CZY PAMIĘTASZ "MARS" SOSABA?...

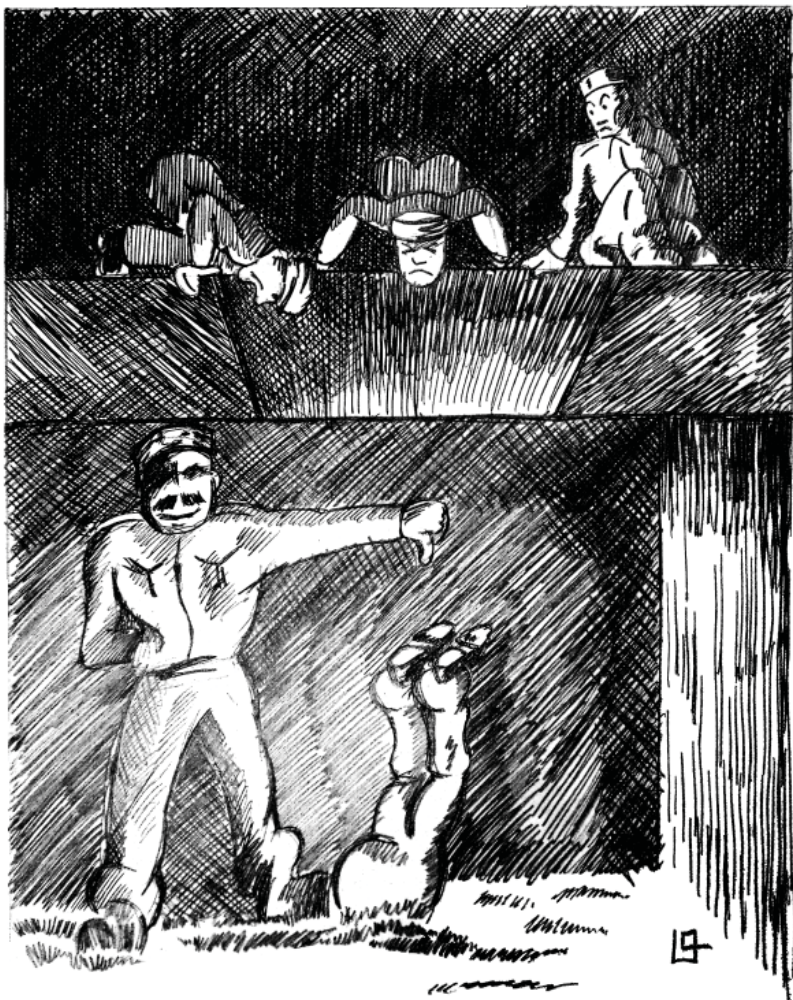
DO YOU REMEMBER SOSAB'S "MARS"(FROWN)?...



19

Czy pamiętasz mars Sosaba,  
Stena uchwyt, skok z Dakoty,  
Wieżę, balon, kwietny rabat  
Wspomnień lśni jak szczerozłoty.  
(TSR)

*Do you remember Sosab's 'Mars' (frown),  
Sten stock, Dakota jump,  
Tower, balloon, flower bed of  
Memories shining like pure gold.  
(TSR)*



Do Dowódcy Brygady na jej 25-lecie (wyjątek)

To nie był dom grzecznych chłopców,

Nie byłeś przyłoż do rany,

Byłeś nieznośny,

bywaliśmy też nieznośni,

Ale za to niosły nas chmury

- wysoko.

(Eugeniusz Romiszewski)

*To the Brigade Commander on its 25th anniversary (exception)*

*It wasn't a house of good boys.*

*You weren't all sweetness and light.*

*You were unbearable,*

*we were also unbearable,*

*but the clouds carried us*

*- high.*

(Eugeniusz Romiszewski)



Być - albo nie być -

Oto jest pytanie,

Na tamtej świata stronie

Masz odpowiedź na nie!

(TSR)

*To be or not to be -*

*That is the question,*

*On the other side of the world*

*You have the answer!*

(TSR)

SOSABOWSKI

Ilekoć zastanawiam się, co czyniło Sosaba postacią niezwykłą, tylekoć uciekam się do dwu porównań. W młodości czytywałem (kryjomo) zeszyty o Sitting Billu i Jacku Texasie. Pamiętam, że ambicją jednego z nich, a może obu, było upolowanie białego bizona. Całe stada na rozległych, bezkresnych preriach - jak okiem sięgnąć grzywy i bojowe karki, ale ani na mgnienie oka białej plamki. Raptem na horyzoncie pojawia się coś białego, To On! Biały bizon. Inny. Dorodniejszy. Oryginalniejszy. Wyjątek - obdarzony przez naturę tą innością. Drugi przykład, również z natury, ale tym razem z botaniki. Chodzi o storczyk. Spotykałem te prześliczne kwiaty (pod ochroną) w podwarszawskim rezerwacie Dębiny. Wszystkie były dorodne, wszystkie wabiły kolorem, wonią i czymś nieodgadnionym. Znalazł się przecie jeden, o głowę wyższy. Inny, urodziwszy, wyrastający ponad otoczenie. Chodzi oczywiście i tu o tę inność.

Tak było z Sosabem.

SOSABOWSKI

*Whenever I wonder what made Sosab an extraordinary figure, I always have two comparisons. When I was younger, I read (secretly) about Sitting Bull and Jack Texas. I remember that the ambition of one of them, or maybe both, was to hunt a white buffalo. Entire herds on vast, endless prairies - manes and fighting necks as far as the eye can see, but not a speck of white in sight. Suddenly, something white appears on the horizon. It's him! A White bison. Different. More fit. More original. An exception - gifted by nature with this uniqueness. The second example, also from nature, but this time from botany. It's about an orchid. I saw these beautiful flowers (protected) in the Dębiny reserve near Warsaw. All of them were plump, all of them attracted with their colour, scent and something secret. There was one - taller. Different, more beautiful, rising above his surroundings. Of course, this is also about this distinctive qualities. Sosab was like that.*



W sztabie powstał pomysł nowy,  
By urządzić kurs sportowy.  
Głośno o tym mówią wszędzie:  
Sam właściciel skakać będzie!  
A z Nim sztab, choć nie bez mięty, -  
Lekarz, ksiądz i ... intendenty.

(TSR)

*In the staff, a new idea emerged  
To organize a sports course.  
It's widely spoken about everywhere:  
The very owner himself will jump!  
And with him the staff, though not  
without a mint -  
Doctor, priest, and ... quartermasters.*

(TSR)



W Biggar padał deszcz. W namiotach było błoto. Świat mazał się w opadach kapuśniaczkowej stoty. Krótkie gumowe pelerynki nie dawały minimum osłony. Niechęć do życia brała za tły najodporniejszych. Nic to. Sosab wystawił posterunki obserwacyjne na pobliskich wzgórzach. Wychodził rozkaz dzienny. Na odprawie powiedział:  
„Od naszej żołnierskiej postawy zależy będzie, czy staniemy się pełnoprawnym partnerem Brytyjczyków, czy też pójdziemy za druty obozów internowanych.”  
Tę wypowiedź przedstawiono Wodzowi Naczelnemu opacznie. Było dochodzenie. Sosab powtórzył gen. Sikorskiemu w oczy to, co powiedział wojsku. Dodano mu młodych ludzi. Kazano sformować brygadę kadrową. Właśnie jemu. Sformował. Zebrał ludzi do kupy. Po swojemu. Wyzaczył funkcje. Podobierał fachowców. Apelował o dobrą ŻOŁNIERSKĄ robotę. Odbywały się kursy. Istniał chór, rozdziła się namiastka żołnierskiego teatru. Wydano jednodniówki. Oficerowie równi stopniem, ale wyżsi starszeństwem, poszli wspólnie po jego komendę. Pełniono służbę wartowniczą, zaciągano posterunki alarmowe, przyjeżdżali prelegenci z Londynu.

*It rained in Biggar. The tents were muddy. The world smeared in the drizzle of soggy cabbage. Short rubber capes provided minimal shelter. Apathy took even the sturdiest by the throats. But no matter. Sosab set up observation posts on nearby hills. A daily order was issued. At the briefing, he said: "Our military demeanour will determine whether we will become full partners with the British or go behind the wires of internment camps." This statement was misrepresented to the Commander-in-Chief. There was an inquiry. Sosab repeated to General Sikorski in person what he had told the troops. They added young men to him. He was ordered to form a cadre brigade. Precisely him. He formed it. Gathered people together. In his own way. Assigned roles. Chose specialists. Advocated for good SOLDIERLY work. Courses were held. A choir was formed, a semblance of a soldiers' theatre began. One-day bulletins were issued. Officers equal in rank but higher in seniority accept his command. Guard services were performed, emergency posts were manned, and speakers came from London.*

NOGI RAZEM!  
LEGS TOGETHER!



Po cóż Ciebie pieścidełko,  
Matula rodziła?  
Żeby Tobie ta Brygada -  
Nogi pokręciła?

(R.Niezbrzycki)

*Dear baby boy,  
why did your mother give  
birth to you?  
Just to have your legs broken  
in this Brigade?*

(R.Niezbrzycki)

Rano, chłód nie chłód, gimnastyka. W zdrowym ciele zdrowy duch! Sosab brał w tym wszystkim udział - starannie ubrany, żądający dyscypliny i żołnierskiej postawy od nich i od siebie. Żadnych luzów!

„Sroce - proszę ja pana- tośmy spod ogona nie wypadli!”

Kochał pracę. Mówił o sobie, że przewyższa go wysiłkiem tylko jego osobisty, i zarazem porządkowy, w jego gabinecie „alfa i omega” Brygady - dr Stojków.

Ileż miał przydomków! „Właściciel Brygady” lub po prostu „Właściciel”. „Se-sa” - to pozostałość z Francji i oczywiście aluzja do nazwiska.

*Morning, cold or not cold, we exercise. A healthy body can sustain a healthy mind! Sosab was always involved in everything - carefully dressed, demanding discipline and a soldierly attitude from them and from himself. No slacking off!*

*“We - dear sir - are not a mere nobody!”*

*He loved his job. He used to say about himself that only his personal assistant, “alpha and omega” of the Brigade - Dr. Stojków is more hardworking than him.*

*How many nicknames he had! “Brigade Owner” or simply “The Owner” or “Se-sa” referring to his presence in France and, of course, an allusion to his surname.*

WŁAŚCICIEL" w niebezpieczeństwie  
"OWNER" in danger

Nie chcemy Twojej zguby  
Więc bujaj się mój luby,  
Bo skądże to natchnienie?  
By skończyć skok  
S I E D Z E N I E M ?!

(TSR)

*We don't want your failure  
So swing, my love,  
Where does your inspiration  
come from?  
To finish the jump  
On your bum?!*

(TSR)



„Stary”, „Ham and eggs” - że to miał ciężką, więc chamską rękę, ale był z „jajami” czyli z charakterem, no i te przywiska stosowane do chwili i sytuacji. Przytaczam epizod z gen. Kukielem. Otóż w Lundin Links, obok drogi do stacji, grupa oficerów ciosała kołki na umocnienia polowe wzdłuż plaży. Żartowaliśmy, że budujemy

„Linie Churchilla”. Raptem zjawił się gen. Marian Kukiel, d-ca 1. Korpusu - człowiek intelektu, profesor, żołnierz starej daty.

*“Old”, “Ham and Eggs” - as he was strong and with “guts”, so courage and not easy character - these nicknames were appropriate to the moment and situation.*

*I am recalling the episode with General Kukiel. At Lundin Links, next to the road to the train station, a group of officers were preparing fortifications along the beach. We joked that we were building “Churchill Line”. Suddenly, General Marian Kukiel, commander of the 1st Corps, appeared - a man of intellect, a professor, an old-school soldier.*

NIEPRAWIDŁOWE ŁADOWANIE!

BAD LANDING!

Zdarzenie  
to  
nie nowe-

*The event  
is not  
new-*



Każdy  
może  
spaść  
na  
głowę!

(TSR)

*Anyone  
can  
fall  
on their  
head!*

(TSR)

Najstarszy z naszej grupy por. Tadeusz Zboiński zameldował się Generałowi, Płk. Sosabowski, zza pleców przełożonego, śledził wzrokowo, czy wszystko jest, jak być powinno. Gen. Kukiel zapytał grupę wprost:

„Czy wam, oficerom, nie wydaje się pewną intelektualną degradacją to fizyczne zajęcie?”

Por. Zboiński zameldował, że przeciwnie - chwalimy sobie tę pozytywną i pożyteczną czynność. Ale tu Sosab, nierad, iż psują mu młódź, wystąpił z nieukrywanym marszem:

Panie Jenerale (zawsze używał tej archaicznej formy), melduję, że MÓJ żołnierz ma INTELEKT, SERCE I CHARAKTER”.

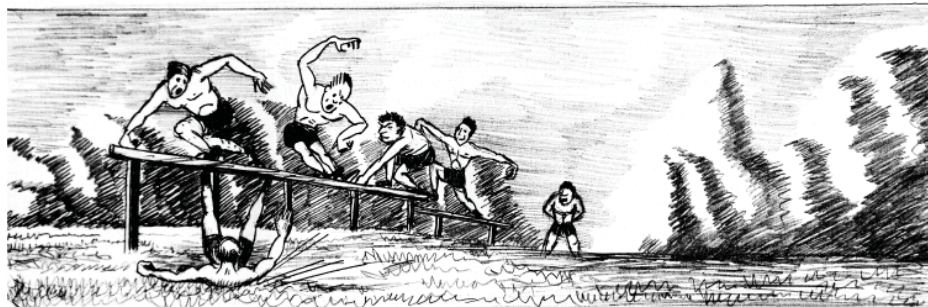
*The oldest of our group, Lieutenant Tadeusz Zboiński, reported to the General, Col. Sosabowski, behind his superior's back, monitored whether everything was as it should be. Gen. Kukiel asked the group directly:*

*"Doesn't this physical activity seem a certain intellectual degradation to you, officers?"*

*Lieutenant Zboiński reported that, on the contrary, we praise this positive and useful activity. But here Sosab, not happy that they were spoiling his youth, appeared with an unconcealed frown:*

*Jeneral Sir (he always used this archaic form), I report that MY soldier has INTELECT, HEART AND CHARACTER.*

MAŁPISZONY W AKCJI!  
MONKEYS IN ACTION!



Dzisiaj myślę, że Sosab wierzył głęboko w to, co powiedział, że nie uciekł się do ogólników. Intelpekt istotnie promieniował w Brygadzie: adiutantem był inżynier, oficerem oświatowym - docent, polonista, eseista i pisarz, oficerem wywiadu - adwokat, oficerem WF-u<sup>5</sup> absolwent Akademii (AWF), oficerem terenowym - inżynier geodeta. Gdy szło o serce, Brygada wyzwoliła spójnie, o czym można zamarzyć, monolit. Zresztą, rodzaj żołnierskiego obowiązku sprzyjał takiej serdecznej zwartości. Wreszcie charakter grał pełnią tonu. Kursy były tak pomyślane, aby badać i hartować odwagę. Wymagały żyłki ryzyka, postawienia „va banque”<sup>6</sup>. Stąd zresztą wyszli pierwsi „cichociemni”.

Sosab miał poczucie humoru i kochał dobry kawał. Opowiadał mi brygadowy karykaturzysta i satyryk - Marek Gramski następujące zdarzenie. Świetlica w Leven była radiofonizowana. Oficer oświatowy bał się swego wodza panicznie. Wiedząc o tym, nasz Marek (nie darmo mówi się: kręci się jak Marek po piekle!) postanowił zagrać na tej nucie strachu.

Por. G. (ten oświatowy) doglądał w świetlicy, zdaje się, dekoracji do jakiegoś tam występu. Gramski podszedł do mikrofonu w budce i ostrym głosem nadał wiadomość:

„Porucznik G. natychmiast zamelduje się u dcy, Brygady!”

Naukowca związało jak kwiat biały. Wszedł do gabinetu, zameldował się i czeka. A Sosab:

„Poruczniku, co się z panem dzieje, czemu mi pan przeszkadza?!”

„Przecież mnie pan Pułkownik wezwał! Głośnik wyraźnie nadawał rozkaz!”

*Today I think that Sosab believed deeply in what he said, he did not generalize. Intellect was really strong in the Brigade: the adjutant was an engineer, the educational officer was an assistant professor, Polish teacher, essayist and writer, the intelligence officer was a lawyer, the PE officer was a graduate of the Academy of PE<sup>5</sup> (AWF), and the field officer was a surveyor engineer. When it came to the heart of the matter, the Brigade created a sense of unity as one united body. Moreover, the soldier's duty supported such a cordial bond. Finally, the strong character played a significant role. The courses were designed to test and build up courage. They required a lot of risk and acting "va banque"<sup>6</sup>. This is where the first "The Silent and Unseen" came from. Sosab had a sense of humour and loved a good joke. A brigade caricaturist and satirist - Marek Gramski told me about it.*

*The Leven common room had radio-coverage. The educational officer was terrified of his leader. Knowing this, our Marek (no wonder it said to be: someone walks around like Marek in hell!) decided to take advantage of that fear and have some fun. Lieutenant G. (the educational one) was in the common room supervising preparations and decorations for some performance. Gramski approached the microphone and announced the message with a sharp voice:*

*"Lieutenant G. - report to the Brigade commander immediately!"*

*The scientist disappeared like a white flower. He went to the office, reported in and waited. And then Sosab said:*

*"Lieutenant, what's wrong with you, why are you bothering me?!"*

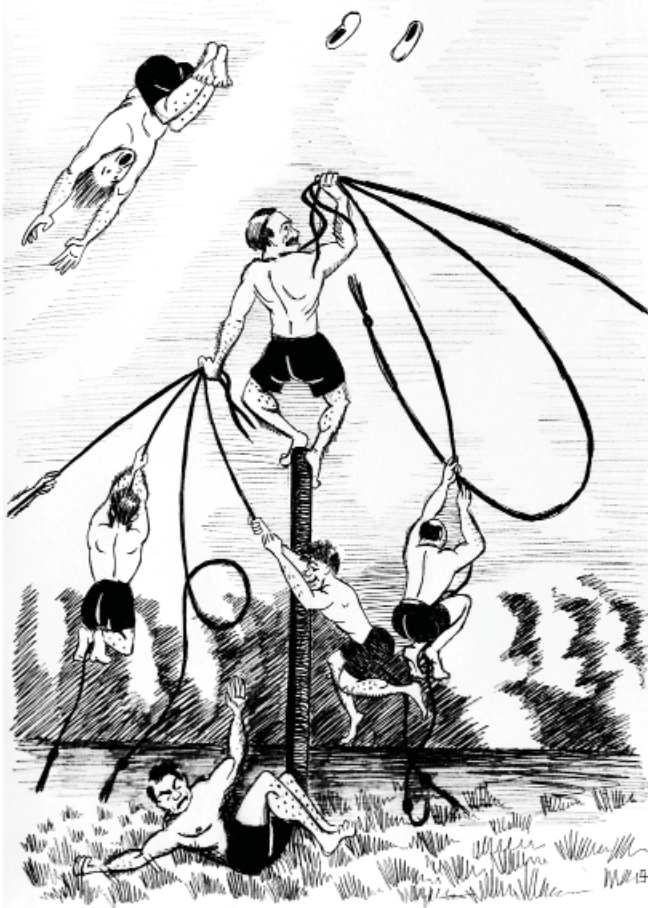
*"But the Colonel called me! The loudspeaker was clearly transmitting the order!"*

<sup>5</sup>skrót od „wychowania fizycznego”

<sup>5</sup>Physical Education

<sup>6</sup>(franc.) gra o wszystko; postawienie wszystkiego na jedną kartę

<sup>6</sup>(French expression) "To go all in, to put everything at stake"



Sosab pomiarkował, zrozumiał figiel i raptem zaczął rechotać: chi, chi, chi - aż mu łzy stanęły w oczach.

Innym razem (również wersja Marka), a było to w budynku sztabu Brygady, Pułkownik, w nagłej raczej potrzebie, rozglądał się za kluczem od przybytku ulgi intymnej. Officer oświatowy zamknął właśnie starannie ustronie i szedł powiesić klucz w ustalonym zwyczajowo punkcie. Dowódca dojrzał pochyloną posturę kapłana wiedzy i wyciągnął pewnie rękę po narzędzie. Naraz rozległ się znany wszystkim wrzask:

„G...wicz, ja pana proszę o klucz od s-cza, a pan mi daje wieczne pióro!”

*Sosab pondered, understood the trick and suddenly burst into laughter: hee-hee-hee, until tears welled up his eyes.*

*Another time (also Marek's version), and it was in the Brigade headquarters building, the Colonel, in a rather urgent need, was looking for the key to the toilet. The educational officer had just carefully locked the private place and was about to put the key back to its place. The commander saw the bent posture of the priest of knowledge and confidently reached out for the tool. Suddenly, a familiar shout rang out:*

*„G...wicz, I'm asking you for the key to the shitter, and you give me a fountain pen!”*



JAKAŻ TO NIE NIEBOGA  
TA NAJKRÓTSZA DROGA!

(TSR)

WHAT A WRETCHED PATH  
THIS SHORTEST ROUTE IS!

(TSR)

Żartowaliśmy w Brygadzie, że Sosab narzucał kapelanom tematy kazań. Dokuczaliśmy ks. Zawidzkiemu pytaniem: „Który też paragraf Regulaminu Służby Wewnętrznej będzie jutro omawiany na kazaniu?” Zagadnąłem na ten szczegół Sosaba, oczywiście już po przejściu do emigracyjnego cywila.

„Proszę ja pana - odrzekł Sosab - ja nie szedłem, prawda aż tak daleko. Katabasy<sup>7</sup> mają swoje duchowe przywileje. Ale, gdy kapelan zaczął wskazywać chłopcom niebezpieczeństwa zażyłości z płcią piękną, wezwałem go do siebie i powiedziałam:

„Księżu, chłopcy są młode, dobrze odżywione, w pierwszorzędnej kondycji fizycznej i trudno od nich wymagać umartwień. Z momentem, gdy Ksiądz napomni ich od ołtarza o „czystości”, stawia ich Ksiądz w stan grzechu, bo chłopcy i tak pójdą do swoich dziewczyn. Cui bono<sup>8</sup>?” Trudno o bardziej logiczny wywód.

*We joked in the Brigade that Sosab dictated sermon topics to the chaplains. We teased Father Zawidzki with the question: „Which paragraph of the Internal Service Regulations will be discussed in the sermon tomorrow?” I asked Sosab about this detail, of course after transitioning to civilian life in exile.*

*“Sir,” replied Sosab, “I didn’t go that far, did I? Katabasy<sup>7</sup> have their spiritual privileges. But when the chaplain began to point out the dangers of intimacy with girls to the boys, I called him to me and said:*

*“Father, the boys are young, well-nourished, in excellent physical condition, and it’s hard to expect them to practice abstinence. The moment the Priest admonishes them from the altar about “purity”, the Priest puts them in a state of sin, because the boys will go to their girlfriends anyway Cui bono<sup>8</sup>?” It’s hard to imagine a more logical argument.*

<sup>7</sup>pejoratywna nazwa duchownego, z XIX w. gwary uczniowskiej

<sup>8</sup>(łac.) „Jaki z tego pożytek?” gra o wszystko; postawienie wszystkiego na jedną kartę

<sup>7</sup>(Polish) - a pejorative name for a clergyman, from the 19th century student dialect

<sup>8</sup>(Latin phrase) ‘For whose benefit? For what use? Of what good?’ ‘To go all in, to put everything at stake’

Sosab kochał swoją Brygadę, był z niej dumny i żył tylko nią. W akcji pod Arnhem wykazał nie tylko maksimum żołnierskiej odwagi, ale i ojcowską troskę o żołnierza. Kiedy wyższe władze i co tu ukrywać - intryga - zdjęły go z dowództwa - pożegnał się przed rozwiniętym frontem batalionów i oznajmił:

"Odhodzę bo taki otrzymałem rozkaz. Widzieliście mnie w pracy i w boju. Nie chcę, żeby ktokolwiek z was powiedział, że nie wypełniłem do końca swojego zadania!"

Myślę zawsze o swoim dowódcy z sentymentem. I myślę, że gen. Sosabowski był postacią tragiczną. Może objawi się talent i weźmie tę niezwykłą postać jako motto powieści?

T.S. Roy

#### KOŁYSANKA SPADOCHRONOWA.

Rośnie lilia - panna młoda  
Przy modrym ruczaju...  
Spij, dopóki cię nie wzięli  
Do Małpiego Gaju.

Złapią cię instruktorzy,  
Wykręca ci nogi  
I na linie cię powieszą  
Mój syneczku drogi.

Będziesz huśtać się, jak  
małpa,  
Wspinać się po drzewach...  
Śpij, dopóki ci aniołek  
Nad kołyską śpiewa.

(J. Serda)

*Sosab loved his Brigade; he was proud of it and lived only for it. In the action at Arnhem, he demonstrated not only the utmost soldierly bravery but also a fatherly concern for his soldiers. When higher authorities—and let's not hide it, intrigue—removed him from command, he bid farewell in front of the assembled battalions and announced: "I am leaving because I have received such an order. You have seen me at work and in battle. I do not want anyone to say that I did not fulfil my duty to the very end!" I always think of my commander with sentiment. And I think that General Sosabowski was a tragic figure. Perhaps a talent will emerge and take this extraordinary character as the theme of a novel?*

T.S. Roy

#### PARACHUTE LULLABY.

A lily grows - a young bride  
By the blue stream...  
Sleep while they haven't  
taken you yet  
To the Monkey Grove.

Instructors will catch you  
They'll twist your legs  
And hang you on a rope  
My dear little son.

You'll swing like a monkey  
Climb up the trees...  
Sleep while the little angel  
Sings above your cradle.

(J. Serda)

NOWOCZESNY ROBINSON CRUSOE!  
MODERN ROBINSON CRUSOE!



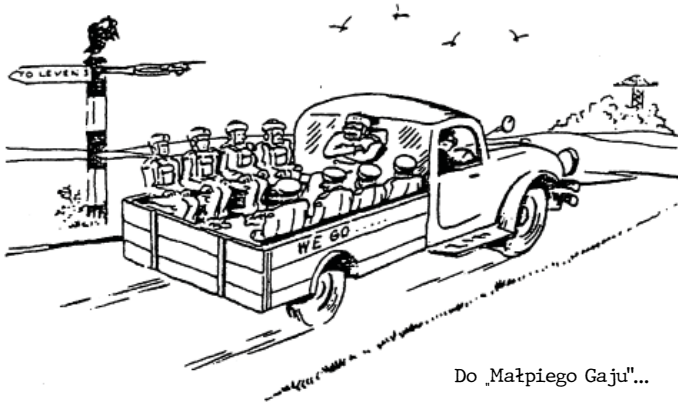
IN MEMORY OF AN ORIGINAL  
SOLDIER, A MODERN ROBINSON CRUSOE  
WHO, AFTER LONG TRAVELS THROUGH MANY  
LANDS AND SEAS SPENT MANY MONTHS ON  
AN ISLAND, THIS STATUE IS ERECTED BY  
GRATEFUL PARACHUTISTS ON THE SITE  
WHENE HIS PLANS ABOUT  
"THE SHORTEST WAY" WERE BORN.

W Largo do leż zimowych zbiegła się historia,  
Nie ta, co zaraz każe, aby we krwi się nurzać,  
Chłopcy z kraju, co ginąć ni upaś nie umiał,  
Tu etapem stanęli, gdzie błam morza szumiał -  
I dalej Robinsona Crusoe podburzać  
By się z nimi wśród nowych stowarzyszał gloriach!

(TSR)

*In Largo, during the winter quarters, history came together,  
Not the kind that immediately commands one to plunge into blood,  
Boys from a country that knew neither how to perish nor to fall  
Came here as a stage, where the sea's roar met the shore -  
And further stirred Robinson Crusoe  
To join them in new glories!*

(TSR)



Do „Małpiego Gaju”...

*To the "Monkey Grove"...*

O drogi gaju nasz!  
 Jakiż w sobie urok masz,  
 Dla nas starych paraszutów,  
 Chośmy wśród twych twardych rzutów,  
 Tłukli tułów nasz.

*Oh, our dear grove!  
 What charm you possess,  
 For us, old paratroopers,  
 Among your tough landings,  
 Our bodies were battered.*

O gaju, Ty nasz raj!  
 Co tam skokil W to nam gaj!  
 Każdy, kto się skoczkiem czuje,  
 Kto cię wspomni wiwatuje:  
 Wiwat MAŁPI GAJ!

*Oh grove, You are our paradise!  
 What a jump! Couldn't be better!  
 Anyone who feels like a ski jumper,  
 Whoever remembers you - calls out:  
 Cheers MONKEY GROVE!*

(F. Sosenska)

*(F. Sosenska)*



...I z powrotem.

*...And back.*

PAN I PIES  
MAN AND DOG



Charakterystyka „Sosaba”  
wg Marka Gramskiego.

...Tak sobie beztrzesko rozprawiając, nie spostrzegli się nawet chłopaczki, kiedy znaleźli się w żelaznym uścisku „SOSABA”. I trzeba się przyznać, że nie był to uścisk oparty na ordynarnym braniu za mordę, po prostu twardy, żołnierski i co również ważne - wychowawczy! To ostatnie spowodowało, że niektóre chwiejne charaktery znalazły moralne oparcie w postawie i entuzjazmie dla Wielkiej Sprawy w osobie Dowódcy. Co prawda, zewnętrzna prezencja „Sosaba”, jego głos i sposób referowania danej sprawy mogły spowodować i powodowały, że niektórym „motylki” zaczęły latać w żołądkach, czyli zwyczajnie dostali „pietra”! Wystarczyło popatrzeć na niego! Średniego wzrostu, o atletycznej budowie, z pochyloną do przodu cokolwiek głową, jak u żubra z Białowieży, krzaczaste brwi, spod których patrzyła para czujnych oczu z błyskiem wilka. A o uśmiechu - tylko ci mogą coś o tym powiedzieć, których uśmiechem tym obdarzył. Pod groźną fizjonomią kryło się jednak dobre serce i swoiste poczucie humoru (o czym na dalszych stronach).

Characteristics of “Sosab”  
by Marek Gramski

*...While chatting carelessly, the boys didn't even notice when they found themselves in the iron grip of “SOSAB”.*

*And it must be admitted that it was not a rough grip to have someone by the short and curlies, it was simply firm, soldierly and, what is also important - an educational grip! And that caused some unstable characters to find moral support in the attitude and enthusiasm for the Great Cause, following the Commander's example. It is true that “Sosab's” appearance, his voice and the way he presented things could and did cause butterflies in some people's stomachs, which simply means they were scared!*

*Just look at him! He was of medium height, with an athletic figure, his head tilted slightly forward, like that of a bison from Białowieża, bushy eyebrows, from under which a pair of watchful eyes with a wolf's glint looked out. And when it comes to his smile - only those who received it, can say something about it. However, under his dangerous physiognomy, there was a good heart and a specific sense of humour (more about it on the following pages).*



### CYGARO!

Nie jest to zmyśleniem ani senną marą  
Nie palący Sosab ozdobił ... cygaro!!  
(TSR)

### Humor Sosaba

Podchorąży „filozof”, widząc sunącego jak czołg Sosaba, zauważył w ostatniej chwili, że ma odpięty ostatni guzik płaszcza. Aby ratować sytuację, wsunął rękę za klapę płaszcza, w nadziei, że Wódz nie zauważy. Sześć kroków przed - energicznie wyrwał rękę z kłapy i zaszalutował. Wódz odsalutował. Jakież było zaskoczenie podchorążego, kiedy usłyszał charakterystyczne warknięcie: „Podchorąży do mnie!”

Po wyjściu naprzeciw Wodza, ponownym zaszalutowaniu i zameldowaniu się, usłyszał, co następuje:

„Oby inne rzeczy wychodziły tak dobrze jak salutowanie - Yhym!

A oto pytanie: Czy podchorąży wie, kiedy podchorążemu wolno będzie trzymać rękę za klapą?”

„Nie wiem, panie pułkowniku, melduję postępowanie”.

„Kiedy podchorąży będzie Napoleonem! A jak dotąd - na to się nie zanosi. A tak! - Odmaszerować!” ( A jednak nie zauważył - pomyślał podchorąży). A oto następne warknięcie: „ Podchorąży! A guzik proszę jednak zapiąć!”

Innym razem podchorąży „filozof” wyszedł na spacer na pobliską plażę. Bawiące się dzieci, które „filozof” bardzo lubił, a one jego, obskoczyły go gotowe do zabawy, w oczekiwaniu cukierków, które były z tym połączone.

W trakcie zabawy, trzymając jednego malca na rękę, podchorąży „filozof” zauważył zmianę w zachowaniu się dzieci, a obróciwszy się w kierunku ich wzroku zobaczył, że zbliża się „ON”.

Nie było czasu na nic. Tak, jak stał na czele swojego „plutonu”, ciągle z dzieckiem na rękę, zamaszyście zaszalutował.

Dzieciarnia wpatrzona w Wodza zapomniała o podchorążym, a Wódz łagodnym raczej tonem rzekł:

### CIGAR!

*This is not a fantasy or a dream  
Sosab, a non-smoker, decorated... a cigar!!  
(TSR)*

### Sosab's humor

*Officer cadet "philosopher", seeing Sosab approaching like a tank, noticed at the last moment that the last button of his coat was unbuttoned. To save the situation, he slipped his hand behind the lapel of his coat, hoping the Commander wouldn't notice. Six steps before - he energetically pulled his hand out of the lapel and saluted. The Commander returned the salute."*

*How surprised the cadet was when he heard the characteristic growl: "Cadet come to me!" After facing the Commander, saluting again and checking in, he heard the following:*

*"If only other things were as good as saluting - Hmmm!*

*Here's the question: "Does the officer cadet know when you will be allowed to hold your hand behind the lapel?"*

*"I don't know, Colonel, I'm reporting obediently."*

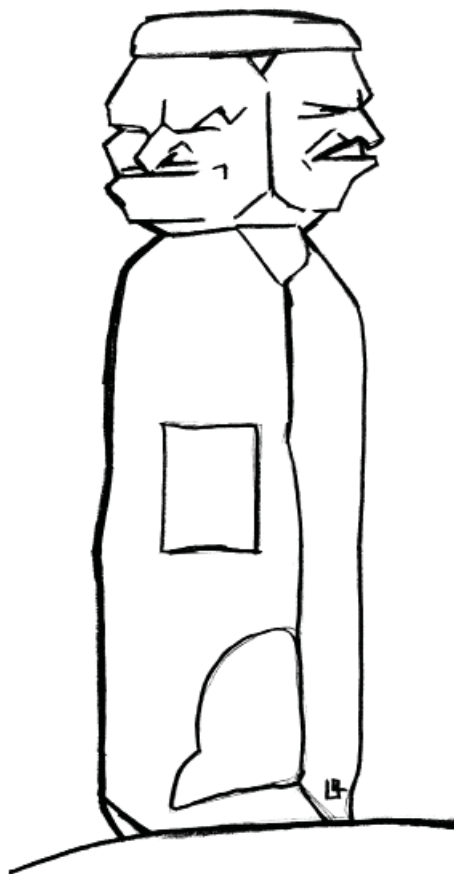
*„When the officer cadet will be Napoleon! And so far, that doesn't seem to be the case. Oh yes! - March back!" (And yet, he didn't notice - thought the officer cadet). And here's the next growl:*

*"Cadet ! But please fasten the button!"*

*Another time, cadet "philosopher" went for a walk on a nearby beach. The playing children, whom the "philosopher" liked very much and they liked him, surrounded him, ready to play, waiting for the sweets from him. While playing, holding one little boy in his arms, the "philosopher" noticed a change in the children's behaviour, and turning towards their sight, he saw that "HE" was approaching.*

*There was no time for anything. As he stood at the head of his "platoon", still with the child in his arms, he gave a sweeping salute.*

*The child, staring at the Commander, forgot about the cadet, and the Commander said in a rather gentle tone:*



Patrzy na świata cztery strony,  
Lecz spojrzeń jego tęskne gony  
Poprzez obcego morza fale  
Widzą jedynie OJCZYSTE dale...

(TSR)

*He looks at the world's four sides,  
But his longing glances  
Through the waves of a foreign sea  
They only see their HOMELAND far away..*

(TSR)

„Proszę dziecko postawić na ziemi. Ostrożnie oczywiście - AHA!”

A zaraz potem:

„To, że podchorąży objawia uczucia ojcowskie, raczej cokolwiek spóźnione, nic nie szkodzi, ale proszę na przyszłość pamiętać, że oddając honory, nie należy w tym czasie trzymać dziecka na ręku, bo nagłym ruchem salutowania, dziecko można przestraszyć. A tego robić nie wolno. - A tak!”

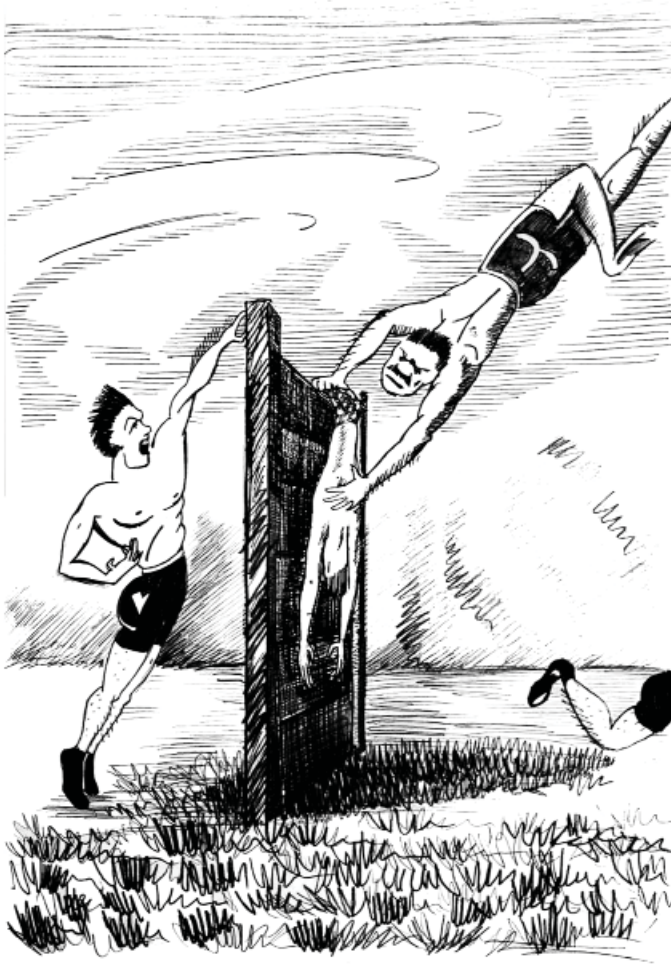
*“Please put the child on the ground. Be careful, of course - AHA!”*

*And right after:*

*The fact that the officer cadet shows fatherly feelings, rather belatedly does not harm anything, but please remember in the future that when paying honours, you should not hold a child in your arms at the time, because a sudden saluting movement can scare the child. And this is not allowed. - Oh yes!”*

TOŻ ON ZE MNIE -

HE'S TURNED ME...

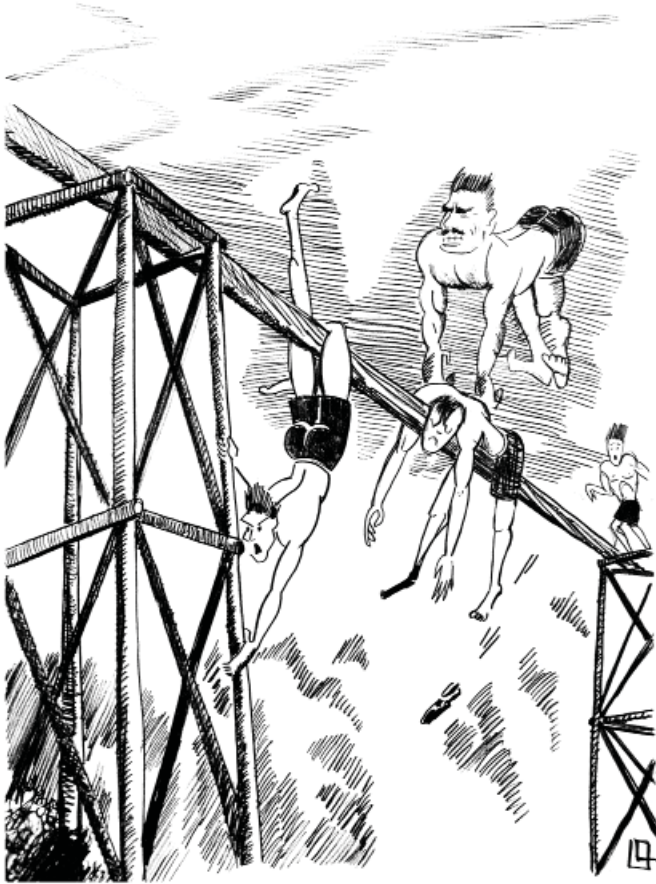


Życie garnizonowe Pierwszej Brygady Spadochronowej nie ograniczało się wyłącznie do służb wartowniczych, ćwiczeń bojowych i pracy w biurach dowództwa. Już „Sosab” o tym pomyślał, aby w sprawnym ciele duch sprawni także bytował. I przyznać trzeba, że Wódz przy swej służbistości i szorstkości, dał zupełnie wolną rękę branży artystycznej. Jedną z atrakcji wystawy plastyków były karykatury brygadowe podchorążego „geografa” interpretujące „Małpi Gaj”.

*The garrison life of the First Parachute Brigade was not limited solely to guard duties, combat exercises, and office work at the headquarters. "Sosab" already thought about the idea that in a well-functioning body, a sharp mind should also reside. And it must be admitted that the Commander, despite his dedication and roughness, gave the artistic industry complete freedom. One of the attractions of the exhibition of artists was the brigade caricatures by the cadet "geographer" interpreting "Monkey Grove".*

- MAŁPE TU ZROBIŁ.

- HE MADE THE MONKEY HERE.



Jedna z nich sprowokowała „Sosaba” do wypowiedzenia w obecności gen. Kukiela następującej uwagi:

„Toż on ze mnie małpę zrobił. Zamknę! Aha!”

Zamknięcie rozumie się żartem „Sosaba”, a wezwany do niego artysta taką usłyszał wypowiedź:

„W pełni oceniam zapędy artystyczne podchorążego, jeśli chodzi o moją osobę, chciałbym jednak w przyszłości zobaczyć pańską pracę, zanim ujrzy ją oko publiczności. A tak!” I widział, i nie zdarzyło się, aby którąkolwiek odrzucił.

*One of them provoked “Sosab” to make the following remark in the presence of General Kukiel: “He’s turned me into a monkey. I will lock him up! Aha! And by the way “the locking up” was, of course, understood as a Sosab’s joke and the artist called up by him heard the following statement: “I fully appreciate the artistic aspirations of the cadet, but as far as I’m concered I would like to see your work in the future, before the public sees it. That’s it!” He saw many of them, and it never happened that he rejected any.*



"Małpi Gaj"

□

Marsz po belce

W Małpiego Gaju uciążliwej więzi  
Dobrze jest czasem spocząć na gałęzi!  
(TSR)

*In a burdensome bond of the Monkey Grove  
It's good to rest on a branch sometimes!  
(TSR)*



KRAWAT (opowiada J.Z. Raschke)

THE TIE (narrated by J.Z. Raschke)

Wybrałem jak najbardziej zaciszny przystanek autobusowy. Z daleka od dowództwa, kantyny i wszelkich wojskowych obiektów, włącznie z żandarmerią. Pewność napawała mnie pogodą ducha, zwłaszcza, że autobus powinien nadejść za jakieś kilka minut.

W Brygadzie toczyła się awantura. Czy wolno, podchorążym i pokrewnym stopniom bez gwiazdki, nosić krawaty poza służbą?

A jakże tu jechać do ukochanej - bez krawatu?

Poprawiłem szalik koło szyi, by nawet najmniejszego podejrzenia nie wywołać, że ja też mam krawat i to wcale ładny.

Na przystanku autobusowym słońce pięknie przygrzewało - ale dlaczego, psia krew, oni tutaj, nawet autobusami tak wolno jeżdżą? I dlaczego się spóźniają?

Istotnie autobus spóźnił się o dziesięć minut, a gdyby się nie spóźnił, to na pewno bym uniknął strasznych tortur ducha, które tak zniecała na mnie spadły.

Zza rogu ulicy, po przeciwnej stronie, szedł nie kto inny, tak nie kto inny, sam Sosab.

*I chose the most quiet bus stop possible. Away from the headquarters, the canteen and all military facilities, including the military police. The certainty filled me with serenity, especially since the bus should be arriving in a few minutes.*

*There was a brawl going on in the Brigade. Are cadets and related ranks without a star allowed to wear ties when off duty?*

*And how can you go to your beloved without a tie?*

*I adjusted the scarf around my neck to avoid the slightest suspicion that I also had a tie, and a nice one!*

*The sun was warming up beautifully at the bus stop - but why, damn it, do they drive so slowly here, even the buses? And why are they late?*

*Indeed, the bus was ten minutes late, and if it had not been late, I would certainly have avoided the terrible mental torture that so suddenly fell upon me.*

*From around the corner of the street, on the opposite side, walked none other than Sosab himself.*

Czwororęka powiesił się na sznurkach  
Dmuchał w górę nad nim abażur,  
- Dobrej drogi, mój spadochroniarzu,  
Po niebieskich wybojach na chmurkach!

(E. Romiszewski)

*Four hands hung himself with strings  
A shade blew up above him,  
- Good journey, my paratrooper,  
Over blue bumps on the clouds!*

(E. Romiszewski)

#### MIGAWKI HUMORYSTYCZNE

#### HUMORISTIC SNAPSHOT

Zbladłem!

Skąd On się tu wziął?

W takiej zacisznej ulicy, z dala od miasta!

A Stary szedł spokojnie, bardzo spokojnie. Miałem nikłą nadzieję, że mnie nie zobaczy, może nie!

Ale Dowódca nie byłby Dowódcą, gdyby mu nawet takie błahostki bez uwagi uszły.

Bystre oko Starego, skrzyżowało ulicę i ostro, bardzo ostro spoczęło na mnie.

Jak struna wyprężony, salutowałem na sto dwa. Jednak, nawet ta dziarska, spadochronowa postawa, nie zmiękczyła oka Dowódcy, który groźnie mierząc mnie, zatrzymał się, a potem przez ulicę - wprost na mnie.

O Boże! -

Serce mnie o mało do gardła nie wskoczyło. Po co ja ten krawat założyłem? Po co?! Przecież

mogłem tę czynność bardziej dyskretnie zrobić później, gdzieś w czasie podróży.

Obliczam, ile dni średniego, względnie ciężkiego dostanę. Co za cholerne szczęście!

A tak się wszystko dobrze zapowiadało. Z drugiej zaś strony, zaszczyt to nie mały, by

Dowódca w całej swojej majestatycznej osobie, przechodził przez ulicę, by obrugać podwładnego.

Bezpośrednie zaś „Niebezpieczeństwo”, szybko się zbliżało.

Jeszcze siedem, jeszcze sześć, jeszcze pięć kroków i - jak linka spadochronu, wyciągnięty, zacząłem się meldować, drżącymi palcami lekko dotykając furażerki.

A Stary z miejsca:

A GDZIE MACIE BERET?!

\* \* \* \* \*

Bardziej drastyczny przebieg krawatowego przestępstwa opowiadał inny kolega:

Sosab przytapał i jego w tym krawacie. Zaczęła się gonitwa...

Sosab rozwinął dużą szybkość. Winowajca w panice wpadł gdzieś w szkockie opłotki, prosto w ...wysypisko sadzy!

*I turned pale!*

*Where did he come from?*

*In such a quiet street, away from the city!*

*And the Old Man walked calmly, very calmly, I had little hope that he wouldn't see me, maybe not!*

*But the Commander wouldn't be a Commander if even such trivial things escaped him without attention.*

*The Old One's sharp eye crossed the street and focused sharply, very sharply on me.*

*Tight like a string, I saluted. However, even this vital parachute attitude did not soften the Commander's eyes, who looked at me menacingly, stopped, and then crossed the street - straight at me.*

*Oh my God!*

*My heart almost jumped into my throat. Why did I wear this tie? What for?! After all, I could have done this more secretly later, somewhere during the trip.*

*I calculate how many days of moderate or severe detention I will get. What damn luck! And everything looked so good. On the other hand, it is no small honour to get the Commander crossing the street to admonish a subordinate.*

*The immediate "Danger" was fast approaching.*

*Seven, six, five more steps and, like a taut parachute cord, I began to report, lightly touching with trembling fingers my military hat.*

*And The Old One said immediately:*

*WHERE IS YOUR BERET?!*

\* \* \* \* \*

*Another friend told us about a more drastic tie crime:*

*Sosab caught him wearing a tie too. The race has begun...*

*Sosab developed great speed. The culprit panicked and fell into the Scottish fences, straight into... a soot dump!*

Na jednym z walnych zjazdów Sosab został zaproszony na „lunch” do prezesa koła. Pani domu krzątała się przy przygotowaniu menu, więc gospodarz wykorzystując sposobność uprzejmie zagadnął:

„Napije się Pan Generał jednego?” a na to Generał:

„Poruczniku dlaczego JEDNEGO?!”

\* \* \* \* \*

Sosab miał mocną głowę. W USA na przyjęciu zauważył, że gospodarze chcą go ululać<sup>9</sup>.

Sosab we wspomnieniach powiada: „NIE UDAŁO IM SIĘ”

\* \* \* \* \*

Zadowolony, że udało mu się popołudnie sobotnie, przy pięknej pogodzie przed „dancingiem” w Leven, młody amant zaproponował swej szkockiej „donnie” spacer nad brzegiem zatoki. Na pustej ulicy, uwiedziony poczuciem złudnego bezpieczeństwa, ujął swoją towarzyszkę szarmancko pod pachę. Minąwszy jednak róg ulicy, z dala zobaczył kroczącego Sosaba. Rączkę nieznacznie wyjął spod pachy w nadziei, że ON, nie zaważył.

W przepisowej odległości przepisowo zasalutował.

Sosab salut oddał, ale mijając nie omieszkał, bokiem ust, warknąć:

„ZAMKNE! ZAMKNE!”

#### STRACONY JEST KAŻDY DZIEŃ BEZ UŚMIECHU

Nie ten wygrywa, kto przejdzie przez życie,  
Jak chleba zjadacz: godnie, bo bez grzechu...

Inna się prawda utwierdza niezbitcie:

Stracony jest każdy dzień bez uśmiechu.

(TSR)

*At one of the AGMs, Sosab was invited to a "lunch" with the president of the club. The lady of the house was busy preparing the menu, so the host took the opportunity to politely ask:*

*"Would you like one shot of vodka, General Sir?" and the General replied:*

*"Lieutenant, why only ONE?!"*

\* \* \* \* \*

*Sosab had a strong head. In the USA, at a party, he noticed that the hosts wanted to get him hammered<sup>9</sup>. Sosab mentioned in his memories: "THEY FAILED".*

\* \* \* \* \*

*The young lover, pleased that he managed to spend a Saturday afternoon in beautiful weather before "dancing" in Leven, suggested to his Scottish "Madam" a walk on the shore of the bay.*

*On a quiet street, thinking deceptively that he is safe, he grabbed his girlfriend gallantly under the arm. However, as he passed the corner of the street, he saw Sosab walking in the distance. He took the woman's hand slightly from under his arm, hoping that HE wouldn't see. He saluted appropriately.*

*Sosab returned the salute, but as he passed he did not fail, with the side of his mouth, to growl:*

*"I WILL LOCK UP! I WILL LOCK UP!"*

#### EACH DAY WITHOUT A SMILE IS WASTED

*The winner is not the one who gets through life,  
Like an Everyman (commoner): worthily, because without sin...*

*There is other truth irrefutably confirmed:*

*Every day without a smile is wasted.*

(TSR)

<sup>9</sup>(pot). „upić”

<sup>9</sup>(informal) 'get drunk'



1794

1944

1964

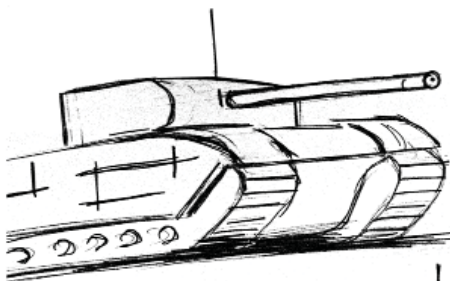
W historyczną wpisał się osnowę -  
 Sosab, czołg i ... damski rower.  
 Upłynęło w dal już tyle dni,  
 Lecz echo żyje: FOLLOW ME!

(TSR)

*It became part of the historical story -  
 Sosab, a tank and ... a women's bike.  
 So many days went by,  
 But the echo still exists: FOLLOW ME!*

(TSR)

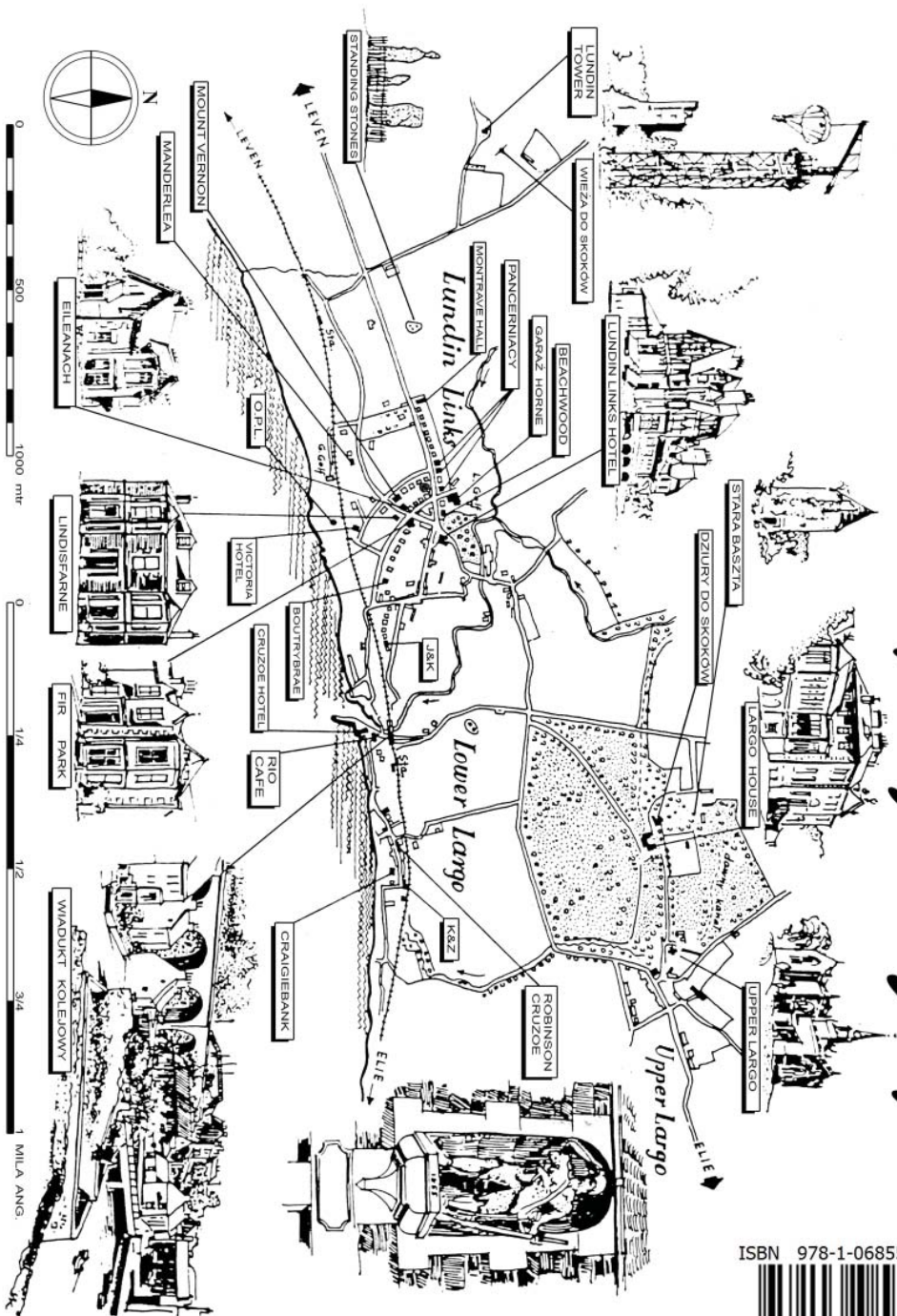
*Follow me!  
 Arnhem 1944*



19



# Kraina Matpiega Gaja



ISBN 978-1-0685525-0-2



9 781068 552502 >